

PRYWATNA ROZMOWA

*Georgia Bruce w indywidualnej rozmowie
z bratem Williamem Branhamem*

Brat Branham mówi (dalej Br. B.): „Odwiedziłem cię wtedy w szpitalu. Nieustannie się modliłem, żeby Bóg nie pozwolił ci umrzeć, jesteś bowiem kimś cennym dla zboru. Posłuchaj, znam cię. Wiem, że będziesz zupełnie zdrowa, siostró Bruce. Wierzę w to z całego serca, widzisz”.

Siostra Bruce mówi (dalej S.B.): „Bracie Branham, najbardziej pragnę przeżycia, że zostałam zapieczętowana w Duchu Świętym. I jeśli Bóg objawi to twemu sercu...”.

Br. B.: „Z całego serca wierzę, że jesteś prawdziwie narodzoną na nowo wierzącą, siostró Bruce. Jakżeby ten Duch mógł...?... I zobacz, kiedy człowiek zachoruje, ogarnia go zniechęcenie. A jesteś osobą nerwową”.

S. B.: „Tak”.

Br. B.: „Wtedy przychodzą ci na myśl różne rzeczy, małe drobiazgi, widzisz? To się po prostu ciągle nawarstwia, z dwóch stron. Przyjdzie ci na myśl ktoś, za kogo się chcesz modlić, wtedy wstajesz i modlisz się za tych ludzi. Nie możesz spocząć, dopóki się o tę osobę nie pomodlisz. Taka jesteś.

Weźmy teraz tę drugą stronę. Szatan prawdopodobnie pokazuje ci coś, żeby cię przekonać, że ty... nie w ten sposób. Widzisz? Że ty... Bóg... Ty – ty jesteś pewną naturą. I Bóg pracuje. Szatan też pracuje. Kiedy więc szatan stara się cię przekonać, żebyś nie wierzyła, że jesteś... Rozumiesz? Budujesz ciągle to: „A może to...”. Widzisz? Nie patrz na siebie, siostró Bruce. Pamiętaj.

Zaraz się o ciebie pomodłę. Nie jestem tego godny. Zastanawiam się: „Co bym zrobił, gdyby tu teraz siedział Jezus Chrystus?“, a także: „Co zrobiłby On, gdyby tutaj siedział?“. Włożyłby na ciebie ręce i dzięki Jego wielkiej wierze wyzdrowiałabyś, widzisz?

A teraz, myślę sobie: „Ale ja jestem grzesznikiem, nie jestem Nim“. Przyszedłem tu jednak, aby Go reprezentować. Pamiętaj jednak, że choć jestem grzesznikiem, przed Bogiem nie jestem jednak grzesznikiem, ty też nie; mamy leżącą tam krwawą ofiarę. Bóg nas nawet nie widzi. On słyszy nasz głos, lecz widzi Krew Chrystusa. O to właśnie chodzi. Rozumiesz? On widzi Krew Swego własnego Syna. To jest nasz głos, Krew Chrystusa, tak więc jest to Chrystus, który mówi przez nas do Boga; dlatego nie jesteśmy już grzesznikami. Jesteśmy chrześcijanami. Wierzę, że jesteś autentyczną chrześcijanką. Pamiętaj, jak...”.

S. B.: „Robię tak wiele błędów i tak wiele razy zawodzę”.

Br. B.: „Właśnie dlatego Chrystus musiał umrzeć, abyś ty ze swoimi błędami; aby one nie były tobie zaliczone. Rozumiesz? On zabrał twoje błędy. Pragnieniem twego serca jest Mu służyć”.

S. B.: „Tak”.

Br. B.: „Dobrze. Właśnie po to On umarł, żebyś mogła Mu służyć. Rozumiesz? Nie... Nie patrzy na twoje błędy, one są zapomniane. Rozumiesz? On jest twoim ubłaganiem. Rozumiesz? On jest twoją ofiarą za grzech. Twoje grzechy nie są znane. Nie jesteś grzesznikiem przed Bogiem. Chrystus zabrał twoje grzechy i stał się tobą, bo ty pragniesz Mu służyć”.

S. B.: „Ale ja nigdy nie miałam przeżycia, że zostałam napełniona Duchem Świętym, na czym mogłabym stanąć”.

Br. B.: „Dobrze. Zwróć uwagę na to. Normalnie jest tak, że ludzka istota rodzi się w grzechu, ukształtowana w nieprawości, przyszła na świat, mówiąc kłamstwa. Taka jest natura ludzkiej istoty”.

S. B.: „Tak”.

Br. B.: „Taka była twoja natura. Lecz kiedyś się zmieniła. Kto jednak ją zmienił?”.

S. B.: „Chrystus”.

Br. B.: „Tutaj to masz, siostrze. Widzisz? To jest to.

„Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Życie Wieczne i przed sądem nie stanie, lecz przeszedł (czas przeszły) ze śmierci do Życia”. Mówi to Jezus w ewangelii Jana 5.24. Widzisz?

Tak więc jesteś chrześcijanką, siostrze Bruce. Obserwowałem twoje życie. Widziałem cię w wizji i wiem, że jesteś chrześcijanką. Rozumiesz? Nie ma ani odrobiny... Zrozum, jestem twoim pasterzem, tak jakby...”.

S. B.: „Tak”.

Br. B.: „Kimś, kto ma ci pomóc. Widzisz? Gdybym miał jakąś wątpliwość, gdybym uważał, że z tobą jest coś nie w porządku, powiedziałbym ci o tym, siostrze Bruce.

S. B.: „Wierzę w to”.

Br. B.: „Jeśli jednak chodzi o to, czy jest coś nie w porządku z twoim przeżyciem, coś nie w porządku między tobą a Bogiem, o ile mi coś o tym wiadomo, siostrze Bruce, nie ma niczego takiego, rozumiesz? Będziemy się modlić”.

S. B.: „Jeśli Bóg nie zrobi czegoś w sprawie mojego serca, ja na pewno umrę”.

Br. B.: „Uważam, siostrze Bruce, że nie umrzesz. Gdyby tak było, jest to przede mną zakryte”.

S. B.: „Dziękuję, bracie”.

Br. B.: „Drogi Boże, ta miła niewiasta nieustannie, nieustannie czyniła dobrze”.

S. B.: „O, Boże!”.

Br. B.: „Starła się, jak kiedyś Dorkas. A teraz dochodzi do tej chwili, kiedy stan zdrowotny jej serca jest bardzo zły”.

S. B.: „Och!”.

Br. B.: „Czy jednak Twoje Słowo, w które złożyliśmy naszą całą duszę i życie, nie powiedziało, że wszystkie rzeczy współdziałają ku dobremu dla tych, którzy miłują Ciebie? A zatem musi tak być, że Ty czynisz coś, o czym my nic nie wiemy”.

S. B.: „Dzięki Ci, Boże!”.

Br. B.: „To wszystko jest ku dobremu, bo ona Ciebie miłuje.

Zwracając się do tego wielkiego Pasterza nad nami wszystkimi, Pana Jezusa Chrystusa, i w Jego Imieniu wkładam ręce na moją siostrę. Niechby ten Bóg, który ją stworzył i sprawił, że jest na tej ziemi, niechby Jego Duch, który zapieczętował ją oddzielając ją od rzeczy tego świata, by służyła Tobie, niechby On uzdrowił jej chore ciało i uczynił ją zupełnie zdrową, bo potrzebujemy jej w usłudze, Panie. Powierzam ją Tobie przez modlitwę wiary, wkładam na nią ręce, by utożsamić się z tą modlitwą i mówię tej górze: ,W Imieniu Jezusa Chrystusa, przenieś się, żeby nasza siostra mogła żyć dla Królestwa Bożego i dla Bożej chwały”.

Brat William Branham przeprowadził tę rozmowę z siostrą Georgią Bruce w niedzielę rano 5 lipca 1964 roku w swoim biurze w Kaplicy Branhama w Jeffersonville w czasie usługi pieśni, która poprzedzała poselstwo „Arcydzieło”. W czasie głoszenia wspomina tę rozmowę w 57. paragrafie tego kazania. Siostra Bruce, urodzona 8 sierpnia 1902 roku, po tej rozmowie żyła jeszcze 27 lat dla Jezusa Chrystusa i umarła 7 sierpnia 1991 roku w wieku 89 lat. Rozmowa ta została spisana bez skrótów z oryginalnego nagrania na taśmie, którą siostra Bruce dała w 1975 roku bratu Kenneth M. Andes.